

Słowo Tarnowskie

niezależny tygodnik polityczno-społeczny.

W Wieczór wigilijny.

Wskazania na okres wyborczy.

Pamięci bohaterów poległych pod Łowczówkiem.

Pracownicy państwowi a wybory Sejmowe.

Zgromadzenie informacyjne Z. N. R.

Zjazd Zw. urzędników samorządowych.

O teatr stały w Tarnowie.

Senzacja chwili.

Z sali odczytowej.

Uroczystość wigilijna.

Kronika.

Ogłoszenia.

Cena numeru 20 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Piłsudskiego 1, parter.

Prof. Stan. Szymański.

Pracownicy państwowi a wybory sejmowe.

I. Pracownicy państwowi w okresie sejmowładztwa.

Stajemy obecnie u progu nowej ery naszego politycznego i publicznego życia, — nadchodzą wybory do nowego sejmiku i senatu. W wynikach tych wyborów muszą pracownicy państwowi wykazać szczególniejsze zainteresowanie, gdyż skład przyszłego sejmiku będzie miał duży wpływ na ukształtowanie ich materialnego i społecznego położenia, — co więcej, sejm ten zadecyduje o dalszych losach państwa, o jego przyszłości. Wiadomą zaś jest rzeczą, że los pracowników państwowych jest nierozdzielnie związany z losem państwa: gdy państwu źle się wiedzie, to i pracownikom państwowym dobrze być nie może, — gdy byt jego polityczny i społeczny jest pomyślny, to i przyszłość urzędników jest pewna.

O prawdziwości tej tezy mieli sposobność przekonać się dosadnie pracownicy państwowi w ciągu 5 lat ubiegłej kadencji sejmowej. Wprawdzie dzisiaj rząd okazał niewzruszoną moc i wolę kroczenia naprzód wytkniętym szlakiem ku potędze państwa, opartego o silny i demokratyczny ustrój i z drogi tej nie zejdzie, jednak szybkość realizacji jego wielkich celów zależy będzie od współpracy sejmiku z rządem, zależąc od tego, czy w przyszłym sejmie weźmie przewagę nad partyjnictwem i destrukcyjną robotą czynnik państwowo-twórczy.

To też pracownicy państwowi winni dziś sięgnąć do bogatego swego skarbcza przeżyć i doświadczeń, winni uprzytomnić sobie rozmaite momenty poczynań poszczególnych stronnictw i opierających się na nich rządów, winni wziąć pod rozwagę całokształt minionych wypadków, oraz ustosunkowanie się ówczesnych czynników decydujących do sfery urzędniczej i wyciągnąć z tego konsekwencje na przyszłość. Wytworzona dziś bowiem sytuacja wymaga ze strony inteligencji pracującej trzeźwej orientacji, umiejętnego działania, oraz skoordynowanego wysiłku.

Klasa urzędnicza przed wybuchem wojny stała na należytych poziomach społecznym i prowadziła życie na skalę, odpowiadającą jej stanowi. Przez wojnę jednak z racji swych stałych poborów podupadła i silnie zubożała. To też już od samego zarania państwa polskiego wylania się t. zw. „kwestja urzędnicza”. Sejm ustawodawczy obok wielu zaniedbań popełnił ten błąd, że nie uregulował waluty, a wskutek tego zaniedbania powstał też problem nieuregulowanych, niedostatecznych poborów urzędniczych.

Gdy nastąpiły wybory do sejmiku w jesieni 1922 r., urzędnicy masowo rzucili swe głosy na tak zwane „stronnictwa narodowe”, zgrupowane w bloku wyborczym pod Nr. 8. Stronnictwa te bowiem, głosząc hasła, mające mieć zbawienie wszelakim warstwom narodu, nie zapominały w swej demagogicznej gorliwości i o pracownikach państwowych i syrenim głosem przyrzekały im w sejmie poparcie.

Jakże gorzkie było potem rozczarowanie pracowników państwowych. Sejm na żądania urzędnicze

pozostawał głuchy, albo ustosunkowywał się wprost negatywnie, stronnictwa bowiem „narodowe”, które przed wyborami rozdierały szaty nad niedolą stanu urzędniczego i narzucały mu się na opiekunów, dbały potem tylko o własne interesy partyjne i w sejmie zajmowały wobec kwestji poprawy bytu urzędniczego stanowisko nieprzychylnie; rządy zaś, oparte na stronnictwach centro-prawicowych, umiały tylko odwoływać się ciągle do wypróbowanych uczuć patriotycznych urzędnika, łudząc i mając nadzieję, że to już ostatnia ofiara, że w najbliższej przyszłości będzie lepiej, — a liczne masy urzędnicze w swojej naiwności oczekiwały na to lepsze i zbawcze jutro. Apel do patriotyzmu działał zawsze skutecznie, bo znajdował u urzędnika wyborne psychiczne podłoże. Inteligencja bowiem urzędnicza, — ten tak ważny czynnik, który w czasach niewoli dzierzył wysoko sztandar myśli narodowej i wszelkie poczynania kulturalne i społeczne wspierał i podtrzymywał, — była zawsze patriotycznie wysoko nastrojona. Chociaż więc w rozmaitych dziedzinach życia społecznego szalał egoizm, rozpasanie i zbrodnicza niemal zachłanność, urzędnik trzymał się zwyczajnie zdala od wszelkich nieuczciwych spekulacji, zadowolniając się tylko choćby drobną poprawą bytu; to też nie dziwnego, że pozostał tam, gdzie go wtrąciły wypadki zawieruchy wojennej, t. j. u dołu drabiny społecznej. Fala szalejącej drożyzny, wałąc się ciężarem brzemiennym na jego barki, czyniła wszelką chwilową poprawę jego bytu iluzoryczną.

Stopień dużego napięcia osiąga kwestja urzędnicza w jesieni roku 1923, gdy na czele rządu, opartego na „większości narodowej”, stał Wincenty Witos. Przyszłość przed masami pracowników państwowych rysowała się wtedy wprost złowrogo. Szef rządu nietylko odmawia pomocy pracownikom państwowym, ale odbiera im nawet nadzieję na lepsze jutro, rzuca bowiem słowa: „Jutro będzie gorsze, róbcie, co chcecie!” — Co więcej — odnawia im nawet prawa upominania się o poprawę swej dołi, albowiem w stosunku do delegacji urzędniczej, która zjawiała się u niego na posłuchaniu w dniu 28 września 1923 r., stosuje akt represji, usuwając ze służby państwowej jej przewodniczącego, Dra Raabego, a to za zaznajmianie opinii publicznej z położeniem i postulatami pracowników państwowych. Represje te, zastosowane względem wybitnego przewodnika pracy społecznej, były wyraźnym zamachem na kardynalne prawa konstytucyjne pracowników obywateli. — Sposób myślenia premiera Witosy znajduje wierne odbicie w ówczesnej prasie rządowej. Wywodzi ona, że urzędnicy wprowadzają anarchję, czyli że w ostatniej konsekwencji powinni głodując milczeć, bo tego wymaga interes partji, identyczny z interesem państwa. Jeden zaś z dzienników prawicowych, wówczas wychodzących, stawia urzędników poza nawias społeczeństwa, przedstawiając ich jako szkodników i burzycieli i wzywa nawet społeczeństwo do zrobienia porządku „z anarchistami-urzędnikami”. Innymi słowy — uraga ich poczuciu państwowości oraz ofiarności, której tak liczne dowody złożyli owi pracownicy państwowi od samego początku odrodzenia Polski.

Owa tak zw. „większość narodowa” nie pamiętała już tego, że urzędnicy umocnili jej stanowisko, że w czasie wyborów popierali usilnie ich kandyda-

tów, — nie pamiętała, bo nie postępowała wobec nich nigdy szczerze. Dla niej byli urzędnicy tylko koniem wierzchowym do wyścigu o władzę; gdy wyścig wygrała, puściła konia na zieloną trawę.

Nasuwa się obecnie pytanie, czy rząd ówczesny, z premierem Witosem na czele, nie mógł istotnie urzędnikom pomóc? Mógł — ale na państwie, na jego życiu gospodarczym zaciążyła piętnem spekulacja, która wysysała jego krew, pieniądź zaś polski zamieniony na funty i franki, szedł na lokatę do banków zagranicznych, „podatki zaś (wedle słów przedstawicieli ówczesnego ministerstwa skarbu) wpłacała przeważnie sfera pracująca, tysiące zaś różnych danin i świadczeń ze strony sfer posiadających zalegały”.

(C. d. n.).

Zgromadzenie informacyjne Z. N. R.

W dniu 18 b. m. o godz. 4 popoł. w sali „Gwiazdy” odbyło się zebranie informacyjne Związku Naprawy Rzplitej. Mimo nieprzyjemnej aury, wypełnili wielką salę po brzegi członkowie Z. N. R., oraz zaproszeni goście w liczbie przeszło 200 osób. W imieniu Egzekutywy Prowincjonalnej powitał gości i zagaił zebranie sędzia Kuśnierz, uzasadniając konieczność organizowania się społeczeństwa celem współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego dla dobra kraju. Piękne i treściwe swoje przemówienie zakończył okrzykiem na cześć Najj. Rzplitej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, który to okrzyk zebrani z entuzjazmem trzykrotnie powtórzyli.

Po wyborze prezydium, w skład którego weszli pp. Kuśnierz i inż. Huber jako przewodniczący, a prof. Indyk i Szymański jako sekretarze, prof. Kargol wygłosił dłuższy referat o obecnej sytuacji politycznej i o wynikających z niej zadaniach społeczeństwa.

Mowca, scharakteryzowawszy krótko a dosadnie beznadziejny i rozpaczliwy stan Polski w okresie przedmajowym, wykazał, że przewrót, dokonany przez Marszałka Piłsudskiego, był czynem zbawieniym.

Konsekwencją przewrotu był czynny twórczy wysiłek rządu, który w imię interesów państwa uporządkował stosunki gospodarcze, podniósł powagę władzy w kraju i odniósł bardzo poważne sukcesy w dziedzinie polityki zagranicznej, dzięki czemu za pewnił Polsce należne jej z tytułu mocarstwowego stanowiska poważanie zagranicą. Po tej linii pójdzie dalsza praca rządu, którego program da się już dziś ująć w kilka punktów: dalsze wzmocnienie władzy wykonawczej, — rozwój gospodarczy, — walka z nadużyciami, — walka z partyjnictwem i dążenie do konsolidacji wsi na zasadzie interesów państwa.

Program ten realizować będzie rząd w tem szybszym tempie, o ile poprze go zbiorowa wola narodu. Stąd płynnie znaczenie zbliżających się wyborów do sejmiku, do którego wysłać należy ludzi czystych rąk i świadomych swego wielkiego zadania: Naprawy Rzeczypospolitej.

Poglądy powyższe uzasadniał, pogłębiał i ilustrował licznymi przykładami prof. Szymański, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali kolejno głos: adwokat Dr Skowroński, inżynier Huber, adwokat Dr Rosenberg z Pilzna, prof. Sza-

Dr E. Kostka.

Pisma polityczne

Śp. Włodzimierza Przerwy-Tetmajera.

(Ciąg dalszy).

Filozofja pozytywna wyrobiła doktrynerski, książkowy liberalizm i wygodną, bo uwalniającą od samodzielnego myślenia „zasadniczość”; warunki trzech państw wyłobliły swe piętno w umysłowości, a tarcie stronnictw stało się celem samo dla siebie wobec braku państwowości własnej”.

I dalej głębokie i jakże bolesne rozważenia na temat cnoty obywatelskiej:

„Czy jej wyrazem jest ten szlachcic XVIII wieku, jak puszka Pandory pełen cnót obywatelskich i ludzkich, ale nie poczuwający się do obowiązków osobistych świadczeń na rzecz Państwa?”

Czy jest nim żywiół, czy stan, który uważa się za podstawę narodu i ostoję Państwa, a z tego tytułu uznaje swe prawo do władania Państwem, ale nie chce płacić daniny w krytycznej dla Państwa chwili, albo nie stawia się pod chorągwie w dniach grozy?”

Czy jest nim rezoner, który nie poszedł na wojnę, w obawie, aby w czasie jego służby obcy nie zajęli ważnych w kraju stanowisk?”

Czy jest nim wreszcie patriota, który z miłości dla kraju kompromituje się oskarżeniami własnych współobywateli przed forum externum?”

Powiedziny prawdę, że cnota obywatelska nie istnieje jako rzecz jakaś przyrodzona, bo ludzie są ludźmi, a frazeologia nie zastąpi czynu.

Cnoty obywatelskiej musi się naród nauczyć, mu-

si mu ona wejść w krew, w sposób myślenia, musi się stać jego drugą naturą, przyzwyczajeniem, tak, aby mu się nie wydało rzeczą trudną odstąpić czy programu, czy partji, porzucić osobiste namiętności dla szerszej, państwowej myśli.

Cnoty zatem obywatelskiej musi się naród nauczyć w szkole, musi się w niej wychować, a szkołą taką ma być Konstytucja, przejęta na wskrós i wyjątkowo duchem państwowym, z odrzuceniem doktryn, oraz interesów stanów czy partji, względnie z ich podporządkowaniem potrzebom Państwa”.

Po tych refleksjach autor przychodzi do przekonania, że konstytucja z 17 marca 1921 r., tego wielkiego wychowawczego zadania nie spełnia. Bo oto i tu przemawia polityk praktyczny:

„Państwo i jego interes to pojęcia nietylko obce narodowi, ale wprost sprzeczne z jego interesem, bronionym przez Izbę poselską.

Państwo jest organem suwerennego narodu. Zgoda.

Ale z drugiej strony Państwo jest organizacją, mającą cel istnienia i tego celu chyba świadomą, do tego celu dążącą, a naród, zwłaszcza reprezentowany w Izbie poselskiej, jest zbiorem stronnictw, mających zasadniczo sprzeczne interesy i o to Państwo troszczących się tylko w słowie.

Państwo potrzebuje wojska — naród uważa za nieszcześnieść pójść pod chorągwie.

Państwo potrzebuje pieniędzy — naród nie chce ich dawać pod żadnym warunkiem.

Państwo potrzebuje silnej i sprężystej władzy wykonawczej — naród niczego się tak nie boi i przed niczem niema większego wstępu, jak właśnie przed władzą.

Państwo wymaga poszanowania ustaw — naród uważa ustawę za srogą i niecznośną tyranję.

I naród oczywiście przeprowadza swój punkt widzenia, bo Państwo jest jego organem, a on jest suwerenem.

Ale jest to pojęciem republikańskim, nowożytnym, jest zresztą faktem, zatem zgoda na to.

Mówiąc jednak nawiasem, naród jest tylko firmą, raczej firmy właścicielem, któremu losy przedsiębiorstwa są najzupełniej obojętne.

Suwerenem w ścisłym znaczeniu jest Izba posłów, złożona z przedstawicieli stronnictw, zwalczających się do obłędu, ale mających wspólny punkt widzenia: stworzyć konstytucję, którąby nie dopuściła do możliwości istnienia silnej władzy, zabezpieczyła dostatecznie stronnictwa przed zakusami ministerstwa skarbu, ograniczyła do minimum obowiązek służby wojskowej i sprzężystość władz wojskowych, uchwaliła ustawodawstwo, nakładające jak najmniej obowiązków na członków narodu.

Zadna z konstytucyj zachodnich niema takiego ograniczenia przedstawiciela Państwa, jak nasza.

Czy zapomniano, czy umyślnie pominięto milczeniem doświadczonego pewnik: Wszelka władza złożona w ręce człowieka, stwarza jego odpowiedzialność.

Im więcej władzy mu powierzono, tem większa jest ta odpowiedzialność.

Odpowiedzialność zaś wznosi człowieka ponad rzeczy drobniejsze, t. j. ponad interesy i walkę stronnictw, każąc mu patrzeć choćby już dla zabezpieczenia się i samobrony z punktu widzenia zagadnień wyższych, t. j. interesu Państwa.

(Dokończenie nastąpi).

bler, p. Kubicz, oraz referenci. Wszyscy mówcy, godząc się na wyrażone powyżej wywody, podawali sposoby, jak należy praktycznie na tutejszym terenie dążyć do uświadomienia szerokich warstw ludności, by je skupić pod hasłem współpracy z rządem w okresie nadchodzących wyborów. Zgodzono się jednogłośnie na to, że należy w najbliższym czasie zwołać wiec publiczny i rozszerzyć działalność „Związku Naprawy“ na okoliczne miasteczka i wsie.

Po wyjaśnieniu prof. Kargola, imieniem Egzekutywy Prowincjonalnej, że praca w tym kierunku rozwija się pomyślnie, uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

1) Obywatele miasta Tarnowa i okolicy, zebrani z inicjatywy Związku Naprawy Rzeczypospolitej w dniu 18 b. m., składają Panu Prezydentowi wyrazy czci, hołdu i uznania za Jego pracę nad podniesieniem majestatu i potęgi Rzeczypospolitej.

2) Obywatele miasta Tarnowa i okolicy, zebrani z inicjatywy Związku Naprawy Rzeczypospolitej w dniu 18 b. m., składają Panu Marszałkowi Piłsudskiemu wyrazy czci, hołdu i wdzięczności za Jego niezmordowaną pracę dla dobra państwa polskiego, oraz zapewnienie nieustannej karnej gotowości i współdziałania z Nim w realizowaniu zamierzeń, mających na celu stworzenie mocarstwowej potęgi państwa.

3) Obywatele miasta Tarnowa i okolicy, zgromadzeni z inicjatywy Związku Naprawy Rzeczypospolitej w dniu 18 b. m., wyrażają niezachwiane przekonanie, że zasadniczym celem obecnej chwili winna być praca nad wywyższeniem państwa na drogę pełnego rozwoju gospodarczego; jednym zaś z zasadniczych zadań najbliższego sejmiku powinna być zmiana konstytucji w duchu wzmocnienia władzy Prezydenta i rządu. Zadania powyższe winny być dokonane na drodze ścisłego współdziałania społeczeństwa z rządem Marszałka J. Piłsudskiego.

4) Obywatele miasta Tarnowa i okolicy, zebrani z inicjatywy Związku Naprawy Rzeczypospolitej w dniu 18 b. m., zwracają się do rządu z prośbą, by ze względu na ciężkie położenie drobnych kupców, rzemieślników i rolników zechciał pospieszyć im w wydatną pomocą kredytową.

OD REDAKCJI.

W numerze 58 tyg. „Hasło“ z dnia 22 grudnia br. pojawiła się notatka p. t. Zebranie polityczne Związku Napr. Rzp. w Tarnowie.

Notatka ta, nieścisła i nieprawdziwa w treści, a niesmaczna i komicznie pretensjonalna w formie, nie zasługuje na poważną i rzeczową odpowiedź.

Sensacja chwili.

„Piast“ i senator Bojko.

Donoszą nam, że dnia 20-go grudnia odbyło się w Tarnowie zebranie posłów i mężów zaufania z P. L. „Piasta“. Uczestniczyli w obradach b. posłowie: Witos, Brodacki, Dubiel, Krężel i senator Scibor. — Tematem obrad miała być akcja wyborcza. Poseł Dubiel wysunął projekt, by poprzeć akcję jednoczenia ludu, podjętą przez senatora Bojkę, na po dłuższej dyskusji Witos się zgodził...

Nie do wiary! A jednak mamy informację z tego źródła.

Jeżeli to prawda, co najbliższe dni stwierdzą, to ciekawe będzie oblicze tego „jednoczenia ludowego“...

Nie! niemożliwe! Zbyt świeżo mają jeszcze ludzie pamięci manifest sen. Bojki!

Na fali.

Nic ciekawego. **Polityka?** Dotąd właściwie wywiedzieli się najbardziej konkretnie w tej sprawie kupi i... rabini. Aha! chodzą pogłoski, jakoby Witos wraz z całym swoim sztabem szedł pod komendę Bojki! Trudno dać temu wiarę. Coś ta „poprawa naszego grzesznika“ — jak jej pragnął „Chłop polski“ Nr. 3 — przychodzi za wcześnie lub za późno jest mocno podejrzana... Zresztą nic ciekawego w tej dziedzinie. Tarnów nie jest ośrodkiem politycznym.

Jest za to miastem akademickim. W przeciągu tego miesiąca (od połowy listopada do połowy grudnia) mieliśmy 6 czy 7 akademij (ostatnio akademija — sodalicji).

Co drugi Tarnowianin to „akademik“, czynny lub bierny. Są tacy, którzy nic nie robią, tylko chadzą na akademie. Akademiej taką produkuje się bardzo dużo: mówka, panie tego, (caca!) deklamacyjka,

panie-dziku, muzyczka zagra od ucha i akademijka ho! ho! gotowa! „Serce rośnie, patrząc na te czasy!“

„Swoją drogą“ trzeba przyznać, że akademie te są potrzebne. Dowód: W czasie uroczystości ku czci gen. Bema jeden „wielki uczyony“ oburzał się na to, że Polska (razem z Tarnowem) czci pamięć tego „Muzułmanina“. Przecież on (Bem) siedzi w piekle, zamurzony w smole po uszy, więc mu obchody nie pomogą, ale owszem, jeszcze zaszkodzą“.

Fakt: tak przeniknął tajne wyroki niebios nie kołtun pospolity, ale człowiek z uniwersyteckim wykształceniem, wychowawca młodzieży i (o horror!) historyk!

A do kroćset bomb kartaczy!

Dr. niezawsze doktor znaczy!

Akademie więc są bardzo potrzebne w Tarnowie. Jeden z niemi kłopot: kolidują z odczytami, wygłaszanymi w tej samej sali i o tej samej godzinie. Stąd walka między „prelegentami“ a „akademikami“. Taki sobie **tarnowski Kulturkampf!**

Przychodzi sobie wielki prelegent do Zarządu jednego towarzystwa i w imię kultury żąda, by mógł zaszczyścić Tarnów odczytem p. t.: „O St. Raganie i jego znaczeniu w literaturze polskiej“. Wymiana zdań. Prelegent popiera swe wywody wielkim głosem i waleniem pięścią w stół. Ostatni argument zadecydował: „Mocny w gębie i pięści prelegent“ będzie mówił w miesiącu... (e! mniejsza o miesiąc!).

Ba, ale drugi, jeszcze większy maż opatrznosciowy Tarnowa, chce mówić o „jednym poecie“ od grudnia do końca kwietnia w każdą niedzielę — „Tyle się o tym poecie opisał, że może mówić rok cały!“

Hej, w górnych młodości naszej dniach, krocząc z rozmachem ulicą Krakowską, śpiewaliśmy sobie pełną pierśią niefrasobliwą piosenkę:

W starym Spytka grodzie

Kołtunerja w modzie!

Oj, źle w Tarnowie, źle:

Kołtuny mnożą się!

Dziś, po latach, piosenka ta jest jeszcze bardziej aktualna, niżeli w on czas.

Zjazd Zarządu Związku urzędników samorządowych woj. krakowskiego.

W sobotę 17-go grudnia odbyło się w Tarnowie, w sali ratuszowej, posiedzenie Zarządu Związku urzędników samorządu miejskiego województwa krakowskiego.

Imieniem licznie zgromadzonych urzędników magistratu tarnowskiego, powitał członków Zarządu, przybyłych z Krakowa, Nowego Sącza i z innych miast województwa, p. Emil Somnicki, st. radca weterynarii.

Następnie powitał gości burmistrz m. Tarnowa, Dr Kryplewski.

Na powitanie odpowiedział prezes Związku p. E. Kubański, dyrektor magistratu m. Krakowa, który też przewodniczył obradom.

Prezydium tworzyli, prócz wymienionego, p. Kózka z Nowego Sącza i p. Somnicki z Tarnowa.

Prezes wygłosił sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku (zawiązanego dopiero w zeszłym roku). Następnie odczytano sprawozdanie kasowe. Dr Weseli z Krakowa referował sprawę projektu Rozp. Prez. Rzpl. o uregulowaniu stosunków służbowych pracowników komunalnych, który to projekt spotkał się z aprobatą Zarządu Związku. Dalej poruszono szereg spraw zawodowych i organizacyjnych, w szczególności sprawę budowy domu wypoczynkowego, sprawę utworzenia kasy pożyczkowo-zapomogowej, oraz udziału urzędników w magistratach, jako rzeczywistych członków, nie jak dotychczas, jako tylko referentów.

Po ukończeniu obrad urzędnicy magistratu tarnowskiego i zakładów miejskich przyjmowali gości skromną kolacją w sali Kasy Oszczędności. Oprócz urzędników wzięli w niej udział burmistrz i wiceburmistrz. Wygłoszono szereg toastów. W godzinach między 9 a 11 wieczór uczestnicy pozatarnowscy się rozjechali, a tarnowscy rozeszli się o g. 11.

Uczestnik.

O teatr stały w Tarnowie.

W ubiegłym tygodniu w sprawozdaniu z przedstawienia teatralnego p. t. „Zabawa w miłość“, zapowiedzieliśmy dalsze rozważenie sprawy stałego sceny w Tarnowie.

Ażeby wszechstronniej zobrazować ten problem, zwróciliśmy się do p. inż. Okonia, — jako miłośnika sceny, — z prośbą o napisanie kilku uwag w zajmującej nas sprawie teatralnej.

Oto co pisze p. inż. Okoń:

Gdy Tarnów był dużo jeszcze mniejszy i gdy nie miał takich aspiracji, jak obecnie, posiadał własny budynek teatralny (nawet ze stałą trupą artystów) tam, gdzie obecnie stoi hotel Bristol. Widocznie zamiłowanie do teatru było wówczas wielkie, kiedy teatr ten mógł stale prosperować.

Wybudowanie hotelu, wojna i powstanie kinoteatrów wreszcie spowodowało, że nie tylko stały teatr przestał u nas istnieć, ale nie może rozwijać się nawet kółko amatorskie. Są w Tarnowie jednostki, owiane najszczerzą chęcią podtrzymania i ożywienia sztuki dramatycznej, — wystawia się od czasu do czasu sztuki wcale skądnie zgrane, efekt jednak nigdy nie jest taki, jaki być powinien. Powodem tego jest brak odpowiedniej sceny, — same bowiem „Sokoła“ I. i „Gwiazdy“ w obecnych czasach nawet na przedstawienia amatorskie się nie nadają.

W ostatnich czasach urządzali artyści dramatyczni z Warszawy, Lwowa i Krakowa przedstawienia w sali Sokoła I., ale imprezy te finansowo nie dopisały, li tylko dlatego, że dawano je w sali, nieodpowiedniej na obecne czasy.

Publiczność wymaga sali akustycznej, ogrzanej, czystej, z krzesłami amfiteatralnie umieszczonymi, chce złożyć gdzieś wierzchnie ubranie, pragnie mieć jednym słowem nie salę gimnastyczną, ale teatralną.

Takie miasta jak Tarnów, na Zachodzie mają nowoczesne budynki teatralne, ze stałym dramatem i operą, — u nas natomiast wymagania artystyczne zaspokajają muszą kinoteatry. Taki stan w nieskończoność trwać nie może, dlatego musimy pomyśleć o wyjściu z martwego punktu i sprawę teatru narzeczcie zrealizować.

Najradykałniejszym rozwiązaniem tej sprawy byłoby przystąpić do budowy osobnego budynku teatralnego, pod budowę którego miasto przed wojną wyznaczyło już plac i zebrało jakiś fundusz. Pieniądze się zdewaluowały, plac jednakowoż pozostał.

O budowie jednak nowego budynku teatralnego narazie marzyć nie możemy, — miasto bowiem ma do wykonania obecnie tyle kosztownych, a bardziej potrzebnych budowli i inwestycji, że o budynku teatralnym myśleć nie może.

Pozostaje więc do zrealizowania wyszukanie odpowiedniego budynku, w którymby można wykonać zaraz scenę.

Są w Tarnowie dwa takie budynki, które na teatr łatwo i w niedługim czasie zamienićby można. Najlepiej nadaje się do tego celu budynek T. S. L. z salą kinoteatru „Marzenie“. Gmach ten wybudowany jest w ten sposób, że bardzo łatwo scenę dobudowaćby można, usuwając lokatora z mieszkania, sąsiadującego z miejscem, przeznaczonym na scenę.

Na cel wybudowania sceny w tym budynku zaczęto zbierać składki, któreby dalej należało kontynuować (byłoby tylko nie po ulicach!).

Drugim budynkiem, nadającym się na urządzenie sali teatralnej, jest „Strzelnica“ w ogrodzie miejskim. Tam też przewidziana jest scena; przed wojną wykonano plany przebudowy budynku tego na teatr.

Towarzystwo Strzeleckie chciało po wojnie do przebudowy tego budynku przystąpić; nie rozporządzało jednak odpowiednimi funduszami.

Dawna przeszkoła — rzekomo zbyt wielkie oddalenie ogrodu od miasta, — obecnie, gdy Tarnów staje się wielkim miastem, sądzimy, że nie będzie brana pod rozwagę. Budynek „Strzelnicy“ na przebudowę się nadaje i po dobudowaniu westibulu, sceny i potrzebnych ubikacyj teatralnych, uzyskać można budynek, przeznaczony wyłącznie na teatr. — W przyszłości, w razie powstania nowego teatru, budynek ten służyć może na teatr letni lub wode-wilowy.

Koszta urządzenia samej tylko sceny w obu budynkach, t. j. w T. S. L. i w Strzelnicy, będą mniej więcej jednakie. Przebudowanie jednak Strzelnicy na teatr będzie wprawdzie droższe, ale rozwiązać może na czas dłuższy sprawę budynku teatralnego, nie związanego żadnymi obciążeniami w postaci ansów kinowych.

Należałoby się zastanowić i publicznie wypowiedzieć, w jaki sposób sprawę sali teatralnej w jak najkrótszym czasie w naszym mieście rozwiązaćby można.

Inż. Edward Okoń.

Przyłączamy się całkowicie do zdania p. inż. Okonia, że sprawa ta powinna być omówiona wszechstronnie na łamach miejscowej prasy. Jednocześnie uważalibyśmy za wskazane, ażeby istniejący komitet obchodu rocznicy śmierci St. Wyspiańskiego zechciał inicjatywę w tej sprawie ująć w swe ręce, przystępując do realizacji sceny teatralnej im. Wyspiańskiego w Tarnowie. Jesteśmy przekonani, że komitet z wszelką pewnością uzyska poparcie i współpracę takich czynników, jak Magistrat, Rada powiatowa, Banki, Tow. Muzyczne i i.

Gdyby się komitetowi udało projekt ten zrealizować, zasłużyłby sobie tem na trwałą wdzięczność tutejszego obywatelstwa.

Besza.

Z sali odczytowej.

Dnia 18 b. m. o 11 przed poł. wygłosił prof. Wróblewski odczyt o Wyspiańskim. Prelegent skreślił na wstępie drobiazgowo życiorys poety, uwzględniając drobne szczegóły z lat dziecińczych, a pomijając ważne i ciekawe momenty z okresu dojrzałości twórcy „Wyzwolenia”. Dlatego też w świetle podanych faktów nie zarysowała się wyraziście i plastycznie indywidualność Wyspiańskiego, jako człowieka.

W drugiej części swego odczytu prelegent, idąc śladem prof. Sinka, streścił pracowicie, scena po scenie, I i III tom zbiorowego wydania dzieł poety. Dla czego opuścił dzieła, wydane w II tomie — niewiadomo. Wykładu nie skończył, gdyż słuchacze (kilkunastu uczniów z III gimnazjum, kilkunastu żołnierzy, kilka uczennic) wyszli z sali, nie czekając na koniec odczytu. Odchodzącym prelegent zapowiedział, że dokończy wykładu w niedalekiej przyszłości...

Skromna uwaga: ze względu, że odczytów tych słucha cierpliwie przeważnie młodzież, przeto może niedobrze jest wygłaszać przed nią sądy „zbyt indywidualne”, jak np. że młodzieńczy utwór Wyspiańskiego „Batory pod Pskowem” jest dziełem, stojącym pod względem artystycznym wyżej od „Godzi-

ny myśli” Słowackiego, albo, że Strug jest podrzędnym romansopisarzem, że „Sędziowie” to utwór, oparty na motywach antycznych i t. p. Sądy tego rodzaju mogą w młodych umysłach wywołać jedynie zamęt.

Dookoła taryfy pocztowej.

Otóż w dochodach bieżącego roku stwierdzono dość znaczny deficyt, zwłaszcza w dziale telegraficznym i telefonicznym, który jest zresztą usprawiedliwiony, skoro się zważy, że taryfa telegraficzna i telefoniczna nie uległa zmianie od roku 1924, kiedy to wartość złotego była prawie dwa razy większa.

Deficyt wykazał również dział paczkowy i gazety, a dział listowy zaledwie się pokrywał.

Deficyt ten jest w przyszłości nie do pomyślenia. Ponadto okazała się gwałtowna potrzeba koniecznych inwestycji, z roku na rok odkładanych, skutkiem czego musiano przeznaczyć na ten cel w 1928 roku 40 milionów złotych, a więc 4 razy więcej, niż w r. 1927, aby nie doprowadzić budynków i urządzeń pocztowych do zupełnego zniszczenia.

Zauważyć trzeba wkońcu, że taryfa pocztowa u

nas nawet po podwyżce obecnej nie jest droższą, niż w innych krajach. Po przeliczeniu na złote, opłata za list w Czechosłowacji, Rumunii i Gdańsku, podobnie jak u nas, 25 gr., w Niemczech i Danji 30 gr., w Anglii 27 gr., w Szwajcarii 34 gr.

Opłaty zaś telegraficzne i telefoniczne są wszędzie droższe niż u nas i tak np. w Niemczech opłata za jeden wyraz w telegramie wynosi 28 gr. (u nas 15 gr.), a zwyczajna rozmowa telefoniczna 2 zł. 40 gr. (u nas 1 zł. 50 gr.).

Kronika.

Uroczystość wigilijna. W dniu 24 b. m. o godz. 15.30 odbyła się w koszarach Kniżewicza Uroczystość wigilijna garnizonu tarnowskiego. Mieszczanstwo tarnowskie ochotnie przyjęło myśl radcy Krupńskiego i przyczyniło się darami w naturze i datkami do tej uroczystości.

Wenta przedświąteczna, urządzona dnia 18 b. m. na cele Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w Tarnowie, przyniosła ogólnego dochodu 2278 zł. 79 gr. — Czysty dochód wynosił 1953 zł. 73 gr., który podzielono po połowie na męskie i żeńskie Towarzystwo św. Wincentego a Paulo na wsparcie dla ubogich, nie żebrzących.

Towarzystwo św. Wincentego a Paulo poczuwa się do miłego obowiązku złożenia na ten miesiąc serdecznego podziękowania wszystkim P. T. Paniom i Panom, którzy przyczynili się do osiągnięcia tak świetnych rezultatów z wenty przyszli w ten sposób z pomocą dla całej rzeszy nieszczęśliwych.

Dochód byłby jeszcze większy, gdyby — co z ubolewaniem podnieść należy — nie Sokół II. w Tarnowie. Członkowie tego Sokola, mimo publicznego wezwania Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, urządzili wenty tydzień przedtem (na odrestaurowanie gmachu Sokola), urządzając zbiórki za fantami po sklepach, okolicznych dworach i plebaniach, gdzie dotychczas miało tradycyjny przywilej do zbiórek tylko Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, — co wpłynęło ujemnie na dochodowość wenty tegoż Towarzystwa.

Jassy Jakób, urodzony w r. 1889 zgubił wydany w P. K. U. Tarnów książeczkę wojskową, którą unieważnia.



Rok założ. 1880.

Telefon Nr. 465.

Fortepiany Pianina, Fisharmonje

Splaty długoterminowe! Ceny konkurencyjne!

Handel delikatesów Adama Palucha w Tarnowie

poleca

Kawior gruboziarnisty,
Homara, Łososie,
Koniak Martella,
Piwo Pilzneńskie BB.

Na zabawy, bale, zjazdy, rauty
itd., urządzam przyjęcia i bufety
komisowo po cenach niskich

Wino węgierskie, francuskie, reńskie Wódkę i likiery

w przednich gatunkach i cenach przystępnych poleca
Juljusz Silbiger i Syn — Plac Katedralny.

Zakłady Elektryczne miasta Tarnowa mają na składzie większą ilość żelazek elektrycznych do prasowania, które odstępają P. T. Konsumentom, pobierającym prąd na licznik, po cenie kosztów własnych, tj. po 30 zł. za sztukę wraz z zatyczką i sznurem. Cenę kupna za żelazko można spłacać w ratach miesięcznych (równocześnie z rachunkami za prąd) po 2 zł.

Żelazka te nabywać można w biurze Elektrowni w godz. od 10—14.

Cukiernia Skolimowskiego Tarnów

Tanio do sprzedania.

Ciężarowe auto marki „Bernard”
na chodzie 5 do 6 ton w firmie
Auto-garaż Tarnów
Krakowska 905.

Stefan Solakiewicz

Browar R. X. Sanguszki

poleca swoje wyroby:

Zdrój tarnowski

Piwo bawarskie

Porter

Niema troski o opał,
gaz zawsze gotowy
do użytku!

Gotujcie na gazie!

Aparaty (kuchnie, kuchenki,
piece i t. d.) utrzymuje
na składzie:

Gazownia miejska w Tarnowie.

Kosztorysy na kompletne
urządzenia gazowe bezpłatnie.

Piece kaflowe, kuchnie, cegły
maszynową ręczną i pustą, ce-
gły ogniotrwałą (szamotową),
dachówkę ciągniętą, tłoczoną
i karpiówkę, drewny w różnych

wymiarach

polecają
po cenach przystępnych i najlepszej jakości

ZAKŁADY CERAMICZNE
Władysława Bracha w Tarnowie

„SILCARBO”

Zjednoczone kopalnie górnośląskie
Tarnów

ulica Kaczkowskiego I. 7.
sprzedaje

najlepszy węgiel górnośląski
oraz węgiel i koks kowalski.